Nr. 186. We Lwowie, — Niedziela dnia 12. Sierpnia 1888. **Rok XXVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nadd., „ Serbji . . . po 7 złr 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." ulica Łyczakowska l. 3. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstatte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Łyczakowska l. 3 Telefon 174.

Lwów d. 11. sierpnia.

Wiedeński korespondent monachijskiej (dawniej augsburskiej) *Allg. Ztg.*, uważany za informowanego wprost przez rząd, nazywa pogłoski o dymisji Gautscha tendencyjnym wymysłem.

Minister wojny jenerał Bauer przybył d. 9. bm. do Zagrzebia w najściślejszem inkognito. Twierdzą, że udał się do Bellowaru, ażeby zbadać teren manewru. Na manewry pod Bellowarem oprócz cesarza przybędzie także książę Walii.

Jak *Frmdbl.* donosi, telegram ks. Strossmajera wysłany do Kijowa, wywarł także w Watykanie senzację, i to arcybolesną, i Watykan nie puści mu płazem tego wybryku.

Z Pesztu zapewniają, że w urzędowych sferach nic tam nie wiedzą o przyszłem mianowaniu bana Kroacji, br. Khuena węg. ministrem spraw wewn.; byłoby też niezmiernie trudno na posadę bana wyszukać męża, na któregoby Węgrzy spuścić się mogli.

W Bielaku (Villach) było zgromadzenie wyborców, na którem poseł do Rady państwa Karol Ghon, centralista, zdawał sprawozdanie poselskie. Mowa jego była wielce charakterystyczna. P. Ghon wystąpił z zarzutami przeciw większości Izby i administracji finansowej, że nakładają na ludy ciągle nowe i gniotące ciężary w podatkach krwi i mienia. Podatek cukrowy przyniósł czeskim baronom cukrowym prezent milionowy. Takiem samem prawem, jak czescy przemysłowcy, mogliby żądać przemysłowcy i rolnicy krajów alpejskich, ażeby im za każdy wywieziony cetnar żelaza, ołowiu, drzewa, płacono premię państwową. Przemysł żelazny w krajach alpejskich jest dla państwa niezawodnie tak ważnym, jak czeska uprawa buraków. Czesi jednak uważają interes cukrowy za ogólno-państwowy. Tak względną dla krajów alpejskich administracja finansowa nigdy nie była. Zamiast zwalczać pijaństwo za pomocą polepszenia stosunków gospodarczych, uczyniono z wódki źródło obfite podatku. Wobec zwiększającej się nędzy nie można się spodziewać zmniejszenia się konsumcji wódki. Polakom przyznano miliony, aby pozyskać ich głosy. Zresztą, jest to rzeczą bezprzykładną, aby jaki parlament tak znaczny podatek bez przymusowych przyczyn uchwalał. Większość głosowała przeciw interesom swoich wyborców. — Po wysłuchaniu sprawozdania wyrażono posłowi podziękowanie za dotychczasową gorliwą działalność, prosząc go, aby wszelkiemi prawnemi środkami zwalczał dążenie do zmiany ustawy szkolnej, a w razie gdyby się to nie udało, Radę państwa opuścił.

Do *Dzien. Posn.* piszą z Warszawy.

„Po obchodzie w Warszawie 900-letniej rocznicy chrztu Rusi prasa nasza musiała z nakazu cenzury pisać artykuły o tym obchodzie. Żądano od pism, aby nietylko opisywały przebieg uroczystości, lecz i znaczenie onej, a więc aby wywodziły ciągłość tradycji teraźniejszego rządu rosyjskiego od czasów Rusi i t. p. Tu i ówdzie artykuły takie drukować musiano, a w jednem z pism cenzor śmieszność posunął aż do tego, że kazał powoływać się na imiona Lelewela, Naruszewicza i innych naszych pisarzy. Nie lepiej wydarzyło się pismom tygodniowym, i cenzorowie wprost wstrzymywali numera, dopóki redakcje nie przysłały artykułów o uroczystości.

„Zarząd cenzury w wielu razach wydaje rozporządzenia, które — nie mając już nawet owego politycznego charakteru — powodują wprost szkodę w stosunkach miejscowych. Do takich należy zakaz przyjmowania w redakcji drobnych datków na rozmaite cele dobroczynne przez osoby prywatne i zakaz ogłaszania tychże w pismach. Od paru miesięcy z tego powodu nie ma w dziennikach warszawskich dawnej stałej rubryki, w której napływające na ręce redakcji datki notowano. Trudno dopatrzeć się w tym zakazie zarządu cenzury myśli głębszej, nawet ze stanowiska rządowego, a tymczasem, dzięki zakazowi, zmniejszyły się wpływy pieniężne na niejeden cel dobry. W ogóle zakaz cenzury pozbawił publiczność łatwości wnoszenia drobnych datków na cele dobroczynne, a ztąd wyrządził szkodę. Myśleliśmy, że zakaz ten jest wynikiem jakiegoś nieporozumienia; dziś widać, że cofniętym nie został i od paru miesięcy daje się uczuwać".

Jenerał Komarow pisze w swoim organie wojskowym, *Świet*, na podstawie autentycznych doniesień, że z okazji zjazdu w Peterhofie nie zawarto ani nawet nie omawiano żadnego traktatu handlowego rosyjsko-niemieckiego. Niemcy żądałyby w takim razie jakowych beneficjów od Rosji, a mianowicie, aby zniosła zakaz osiedlania się Niemców w Królestwie Polskiem i nabywania tam ziemi na własność, tego jednak zakazu Rosja nigdy nie cofnie. Wiadomości te całkowicie potwierdza *Nowoje Wremia* dodając: „My wcale nie potrzebujemy się spieszyć z ustępstwami dla Niemców i innych cudzoziemców".

We Wiedniu spodziewają się na początek września przybycia cesarza Wilhelma II i króla saskiego, którzy wezmą udział w polowaniach w Styrji.

Papież miał polecić, aby dygnitarze kościelni mieli się w pogotowiu do przyjęcia z wielką okazałością cesarza Wilhelma, gdyby odwiedził Watykan.

Wilhelm postanowił przepędzić w Strasburgu dni kilka i ztamtąd d. 24 października zrobić wycieczkę do Metzu, i tam na wojskowym placu przed zamkiem Frascati, pamiętnym przez podpisanie kapitulacji d. 27. października r. 1870 odbyć przegląd miejscowej załogi. Zamiar ten jednak został zaniechany, gdyż namiestnik Alzacji i Lotaryngii, ks. Hohenlohe odradził cesarzowi podróży do tych krajów.

Germania dowiaduje się, iż odbywająca się od lat wielu co roku o tym czasie konferencja biskupów pruskich w Fuldzie nie zbierze się tego lata.

Półurzędowa prasa niemiecka domaga się coraz natarczywiej wywłaszczenia francuskich właścicieli ziemskich w Lotaryngii. Według obliczeń potrzeba na to około 30 milionów marek. W zachodniej Lotaryngii znajduje się jeszcze 326 francuzkich posiadaczy większej własności, którzy po większej części mieszkają we Francji, a dobra swoje wydzierżawili.

Z Paryża donoszą: Strejk jest na ukończeniu. Robotnicy przyjęli sąd rozjemczy municypalnej komisji robotniczej. Giełdę robotniczą otworzono na nowo. Wstęp do kancelarji wolny, tylko sala zgromadzeń zamknięta. Przychodzących strzeże policja; panuje spokój. W dniu zamknięcia tego głównego przytułku wichrzeń aresztowała policja przy budynku giełdy około 30 robotników uzbrojonych w laski ołowiane.

Aresztowani w czasie pogrzebu Eudesa cudzoziemcy, natychmiast mają być wydaleni.

Dzienniki radykalne uderzają z niesłychaną zaciekłością na rząd, a przedewszystkiem na jenerała Saussiera, komendanta Paryża, za następujący rozkaz, jaki jenerał wydał do podwładnych: „Przy pierwszem zaburzeniu spokoju należy natychmiast uderzyć na opornych bagnetem i szablami. Żadnej filantropii!"

Wogóle jednak, świątkujący robotnicy tracą sympatję nawet u prasy radykalnej, która po sprawdzeniu kilku faktów pospolitego złodziejstwa przez uczestników zmowy, zachęca dziś tak samo, jak prasa umiarkowana do energii przeciw występnym. Liczba tych ostatnich zaś pomnożyła się znacznie po pogrzebie Eudesa, nieokiełznane bowiem rzesze dopuściły się rabunków i rozbojów w publicznych lokalach na pierwszorzędnych ulicach, skutkiem czego organa policyjne aresztowały już bez braku wszystkich, należących do zmowy.

Nordd. Allg. Ztg. przepowiada, że w niedzielę odbędą się w Lugdunie jeszcze bardziej opłakane sceny, niż w Paryżu. Twierdzi ona, iż „według wszelkich wskazówek, ma się tu do czynienia z dawno ukartowanym i przygotowanym planem międzynarodowego anarchicznego stronnictwa przewrotu. Siła i trwałość gabinetu francuskiego wystawione zostaną na rozstrzygającą próbę, którą musi gabinet przebyć, jeżeli nie chce przypieczętować swego upadku". Gdyby się zapowiedź ta sprawdziła, Francuzi, którzy już teraz podnoszą, że Niemcy są sprawcami rozruchów robotniczych we Francji — jakoż *France* winę złego wręcz zwala na przemysłowców, którzy dla taniości przyjmują Niemców do swoich warsztatów — mieliby słuszny powód wystawiać to swoje twierdzenie jako fakt rzeczywisty.

Włochy zerwały ze sułtanem Zanzibaru; wskutek odmowy dzisiejszego sułtana oddania terytorjum, odstąpionego przez poprzedniego sułtana Włochom, ajent włoski zdjął flagę i przerwał wszelkie stosunki ze sułtanem Said Chalifą.

Najnowsze wersje mowy Salisburego na bankiecie u lorda-majora londyńskiego nie różnią się prawie w niczem od tej, którą nam telegrafowano. Jest tylko dodatek przy ustępie o Bułgarji: „Sądzę, iż wolno nam się spodziewać, że najznakomitszym europejskim mężom stanu natrąca się myśl, że najlepiej pozostawić własnemu rozwojowi i samorządowi jej mieszkańców, którzy odwagą i siłą charakteru okazali, iż zasługują na to, aby państwo założyli i o losie i pomyślności swego narodu sami stanowili".

Times widzi w mowie Salisburego bardzo dodające otuchy, a nawet prawie sangwinistyczne pojmowanie obecnego położenia. *Standard* uważa zapatrywania Salisburego za nieco optymistyczne, ale jako zapatrywania męża stanu o wielkich zdolnościach i doświadczeniu, muszą zwrócić uwagę każdego obcego mocarstwa. *Daily News* mniema, iż nawet najdrażliwszy Rosjanin nie będzie się użalał na mowę Salisburego. Dziwnie jednak uderza, iż półurzędowa *Morning Post* „dostrzega niestety w Salisburego wywodach o położeniu europejskiem, tylko nieokreślone ogólne zwroty krasomowcze, a nie widzi ani jednego stanowczego zaznaczenia zapatrywań, jakiemi ożywione jest angielskie ministerjum spraw zagranicznych".

Z Londynu donoszą: Sesja parlamentu skończy się w poniedziałek. Irlandzki deputowany O'Kelly został skazany na 4 miesiące więzienia.

W południowej Afryce ma rząd angielski kłopoty z powodu, że naczelnicy Kafrów, Dinizulo (syn Cetewaja) i Undabako powstali. Jeżeli jednak, jak dziś słychać, do Transvaalu wkroczyli, to prócz Anglików wyruszą na nich Boerzy. Słychać także o niepokojach na granicy indo-afgańskiej. W Stanach Zjednoczonych znowu się podnosi myśl anektowania Kanady lub Kolumbii angielskiej.

Z Belgradu donoszą o nowym napadzie Arnautów na Kurszumle w Serbii. Jenerał Horwatowicz został nagle spensjonowany — niezawodnie za to, że królowę Natalię podburzał przeciw Milanowi.

Czytamy w *Polit. Corresp.*: „Jak nam donoszą z Londynu, spotykają się w tamtejszych poinformowanych kołach ze stanowczem zaprzeczeniem doniesienia o nowych rokowaniach mocarstw w kwestji bułgarskiej, o ile one dotyczą teraźniejszości, podnoszą zaś silne wątpliwości co do tych rokowań, o ile przyszłości dotyczą, gdyż dotąd nie ma żadnej oznaki, aby którykolwiek gabinet zamierzał w najbliższym czasie tę sprawę obudzić z dyplomatycznego snu, w jakim się ona obecnie znajduje. Również fałszywem jest twierdzenie, jakoby angielski gabinet nawiązał jaką wymianę myśli z temi mocarstwami, które w postępowaniu swojem w kwestji bułgarskiej trzymają się tego stanowiska co rząd angielski."

Jutro ma nastąpić otwarcie linii kolejowej Wiedeń-Konstantynopol. Tymczasem donoszą, że roboty około otwarcia ruchu międzynarodowego na nowej bułgarskiej kolei Caribrod-Sofia Wakarel (część owej linii) zostały wstrzymane, ponieważ dyrekcje kolei serbskich i wschodnich wahają się na swoich liniach otworzyć ruch międzynarodowy współcześnie z linią bułgarską, dopóki rząd bułgarski nie da rękojmi, że po otwarciu ruchu międzynarodowego będzie go porządnie i prawidłowo na swojej linii prowadził.

Schwytani przez opryszków poddani austrjaccy Lindler i Binder zostali na wolność wypuszczeni, ponieważ okup za nich złożono. Obiega pogłoska, że opryszki schwytali jakiegoś fotografa Karastojanowa, jego pomocnika i jednego żandarma, a to niedaleko klasztoru Ryllo, w którym ks. Ferdynand przebywa.

Z Konstantynopola donoszą: Rząd turecki rozpocznie w tych dniach rokowania z Anglią względem ewakuacji Egiptu.

Dyplomatyczny reprezentant Francji w Egipcie hr. d'Aunay, który bawi obecnie w Konstantynopolu, miał prywatną audjencję u sułtana.

Minister listy cywilnej Agob basza został mianowany tymczasowo ministrem finansów w miejsce Mahmud baszy, który otrzymał dymisję.

Naczelny wódz armii Stanów Zjednoczonych Sheridan umarł d. 5. b. m. w swojej willi nagle na chorobę sercową. Gdy wiadomość o tem się rozeszła, uderzono po miastach w dzwony; prezydent Cleveland nakazał na wszystkich gmachach publicznych wywiesić chorągwie żałobne i zawiadomił obie Izby parlamentu, które uchwalające, zawiesiły posiedzenia swoje aż do pogrzebu. W senacie wniesiono, aby wdowie dano pensję 5.000 dolarów (12.000 zł.) rocznie.

Korespondencje „Gaz. Narod."

Wiedeń d. 11. sierpnia.

Od dwóch tygodni toczy się w czeskiej *Politik* dyskusja nad jakimś wspólnym programem dla prawicy, wszczęta przez jednego z członków klubu hohenwartowskiego, do której też wmięszał się gradecki organ Liechtensteina. Pomijaliście tę sprawę milczeniem, gdyż od dawnych już lat przed każdą nową sesją Rady państwa wyłania się w *Politik* sprawa takiego programu — to ogólnego, jak tym razem, to na daną właśnie przyszłą sesję — ale z mąki tej chleba nigdy nie było, a nawet powiedzmy otwarcie tylko słomę młócono. Do konferencji przewódców prawicy przed sesją Rady państwa nigdy nie przyszło, a w toku sesji szło wszystko *von Fall zu Fall* — i hr. Taaffe ręce zacierał, podczas gdy między ludnością budzi się niesmak coraz większy, a w Czechach bunt formalny przeciw klubowi czeskiemu się tworzy.

Trudno się rozwodzić nad powodami tego smutnego objawu, zwłaszcza wobec wolności druku austrjackiej. Dość jednak powiedzieć, że nawet posłowie słoweńscy, którzy dotąd o wspólnym dla całej prawicy programie nie myśleli, bo też są w całkiem innem położeniu niż reszta prawicy, obecnie uczuwają brak takiego programu. Jak organ słoweński *Südsteierische Post* donosi, posłowie Gregorec i Woszniak już się zajmowali kwestją wspólnego programu dla prawicy; o jednakowoż o namacalnym wyniku w tym względzie mówić jeszcze trudno, — ale należy przypuszczać, że zaraz po otwarciu Rady państwa wykonawczy komitet prawicy „raz przecie na serjo tę sprawę weźmie w swoje ręce". Dalej powiada *Südst. Post*, że wspólny program należy ułożyć pospołu z rządem, a przedewszystkiem oznaczyć okresy czasu, kiedyby poszczególne punkta programu przeprowadzać należało.

Otóż tę śpiewkę o poruczeniu sprawy komitetowi wykonawczemu dopiero po zebraniu się Rady państwa, o układaniu programu pospołu z rządem i t. d. — zawsześmy słyszeli, ilekroć z pism czeskich zatrąbiono do układania „wspólnego programu". Jakoż i skutek byłby teraz ten sam co dawniej...

Zresztą pp. Gregorec i Woszniak wielce się różnią w swoich zapatrywaniach — a program narodowy i autonomiczny Słoweńców zasadniczo się różni od programu reszty frakcyj prawicy. Te stoją przy historyczności, tj. aby „kraje koronne" pozostały jak są, podczas gdy Słoweńcy żądają, aby oderwano od Styrji, Karyntji i Krainy części słoweńskie i z nich wraz z Istrją, Tryestem i Gorycją osobny kraj koronny utworzono. Ale zezwoliwszy na to, musiałaby prawica zezwolić na rozerwanie Czech, Morawy, Szlązka, Galicji, Bukowiny! Słoweńcy, będąc w mniejszości w sejmach styryjskim i karynckim, absolutnie sprzeciwiają się rozszerzeniu autonomii krajowej, aby z kretesem nie przyszli pod obuch niemiecki — podczas gdy dla reszty prawicy rozszerzenie autonomii kwestją jest zasadniczą.

Co to znaczy: układać wspólny dla prawicy program „pospołu z rządem?" Czyż rząd wyszedł z łona prawicy?... czyż idzie po jej woli?.. czyż nie oświadcza zawsze, że stać będzie „ponad stronnictwami?" Czyż prawica posiada taki wpływ u korony, aby na hegemoniczne zapędy tego lub owego wszechmocnego ministra oglądać się nie potrzebowano? Układanie programu w Austrji pospołu z rządem, znaczy: za pozwoleniem rządu, i nadto za pozwoleniem Madiarów. Bądźmy szczerymi i patrzajmy trzeźwo!

Sprawy, jakie staną na głównym dziennym porządku przyszłej sesji rajchsratowej, są tego rodzaju, że nawet nie ze stanowisk prawicy i lewicy rozstrzygane będą, i lewica ani się poważy opuścić Izbę. Rząd nie będzie potrzebował oglądać się za poparciem jakiego stronnictwa — a więc na czem to aktualnem oparto by program prawicy obecnie? Nie myślimy atoli przeczyć, że program wspólny jest potrzebny, nawet nieodzowny — inaczej bowiem rozluźnie się cała prawica, a zwłaszcza stosunek wyborców do posłów.

Przepisy wykonawcze
do ustawy gorzelnianej.

Jak myśmy wczoraj donieśli, tak donosi i *Czas*, że za parę dni ogłoszoną zostanie w urzędowym dzienniku cała instrukcja do nowej ustawy spirytusowej, postanowiona przez rządy austrjacki i węgierski.

Z nadesłanego nam tymczasem materjału — pisze *Czas* dalej — podajemy, to co dla naszego kraju i gorzelni ma praktyczne znaczenie. Stosownie do ważności przedmiotu czynić to będziemy częściowo w formie treściwego wyciągu, częściowo zaś w ścisłem tłumaczeniu ustawy o ile można jak najspieszniej. Dodamy, że to, co ogłaszamy, jest już autentyczne i ostatecznie obowiązujące.

Początkowe ustępy tych postanowień uzupełniających, znane są naszym czytelnikom z poprzednich artykułów i ogłoszeń *Polit. Corr.*, a odnoszą się głównie do spraw dokładnie już omówionych, do §§. 5. 7. 8. 12. i 23. ustawy.

Dla uzyskania ciągłości powiedzieć nam jednak wypada, że odnoszą się one do spraw: wolnego od podatku wyrobu spirytusu, bonifikacji dla gorzelń rolniczych z określeniem cech takich gorzelni i złączonych z nią gospodarstw; warunków, pod jakiemi można z nich korzystać; tudzież form i dróg, w jaki sposób się o nie starać należy; bonifikacji i zwrotu podatku przy wywozie spirytusu za granicę, stosunku towarzystw kolejowych i żeglugi parowej co do wykonania ustawy podatkowej, tudzież obowiązków przedsiębiorcy przy zamiarze zaprzestania ruchu gorzelni i opisu czynności urzędowych odnoszących się do pozostałych zapasów.

Przypomnieć nam wypada, iż ilość alkoholu oznacza się według rozmaitości surowca, przyrządów odpędowych i objętości naczyń fermentacyjnych, a ztąd ustawa rozpada się (według §. 31.) na trzy działy opodatkowania:

I. w drodze ryczałtowania na podstawie możliwości wyrobu przyrządu odpędowego *(Leistungsfähigkeit der Brennvorrichtung)*;

II. na podstawie dobrowolnego porozumienia z przedsiębiorcą gorzelni (ugoda, *Abfindung*);

III. na podstawie wskazanej przez zegar mierniczy rzeczywistej ilości wyrobu spirytusu (*Anzeige des Controlmessapparates*).

Odpowiednio do sposobów opodatkowania dzielą się gorzelnie na:

I. Gorzelnie, które przerabiają płody mączne (ziemniaki, zboża, produkta strączkowe, skrobię) i posiadają nadto następujące warunki:

W PRZELOCIE.

(Dokończenie).

Żegiestów urocze na nas zrobił wrażenie. Miejscowość ta bezsprzecznie wielką ma przyszłość przed sobą. Dziś brak tam wszelkich wygód. Urządzenie więcej niż prymitywne. Rzeczy wysłaliśmy wprost do Muszyny — gdyż zamiarem naszem było przenocować tam tylko. Stanęliśmy w pierwszorzędnym hotelu, najbliżej dworca położonym i zakwaterowano nas w pokoju, gdzieśmy zastali tylko próżne łóżka i sienniki na podłodze w nieładzie.

W pokoju brak było najniezbędniejszych sprzętów, a dwie godziny minęło, zanim mogliśmy się doprosić ręcznika.

Kto tu wyjeżdża — zabrać ze sobą powinien wszystko, a oprócz tego nabyć tu musi na własność niektóre sprzęty, bez których obejść się nie można, a które trudno wozić ze sobą.

Opowiadano mi tam, że galic. Towarzystwo lekarskie zamierza podobno nabyć urocze to ustronie. Byłaby to myśl bardzo szczęśliwa, a lekarze daleko śmielej i z większym sukcesem mogliby tam wysyłać chorych aniżeli np. do Morszyna — którego położenie nie bardzo jest szczęśliwem. Żegiestów oprócz przecudnej okolicy i lasów, posiada wyborne wody mineralne, świetne kąpiele rzeczne i mineralne. Możnaby też sprowadzać borowinkę i wówczas Żegiestów mierzyć się będzie mógł z Krynicą, którejby nawet konkurencję mógł robić. Konkurencja taka z zakładem rządowym o bardzo skomplikowanej administracji byłaby wielce pożądaną, a gdyby tam jeszcze założono zakład wodoleczniczy — to stworzonoby uzdrowisko kompletne, któreby mogło wszelkim wymaganiom odpowiedzieć.

Dziś Żegiestów rozszerzać się wcale nie może. Właściciel jego p. Medwecky jest ciężko chorym, a pełnomocnik (właściwie kurator) jego p. Gebel ma związane ręce i nic zrobić nie może. To też usiłowania dr Zgórskiego na wiele przydać się nie mogły. W obecnych warunkach w Żegiestowie zaledwie 300 osób pomieścić się może. Miejscowość ta kwalifikuje się jak na teraz tylko dla zakochanych par, uciekających od świata i stęsknionych spokoju i samotności. Jedyną rozrywką jest muzyka cygańska, która nieraz zjeżdża do Żegiestowa. Dzień taki jest prawdziwą uroczystością dla Żegiestowian, jakkolwiek muzyka węgierska rozstraja nieraz nerwy warszawianek, uciekających do tego ustronia przed dławidudztwem, podawanem w rozmaitej formie. Oprócz muzyki cygańskiej stanowi tu urozmaicenie przybycie pociągu z Krynicy i ze Sącza, wówczas wyrusza cała kolonia na dworzec, a każdy przybywający mężczyzna witanym bywa rzęsistym hurra, a nawet „tortem provence" — jak tam podczas odjazdu naszego przyjęła nadobna warszawianka swego męża.

Z Żegiestowa wyruszyliśmy koleją w południe do Krynicy, z nami podążyła tam cała drużyna znajomych, która dla urozmaicenia zjeść chciała objadek „pod Barankiem". Za 20 minut stanęliśmy w Muszynie, przejechawszy przez piękny tunel, w którym kolej państwowa dla oryginalności nie zapala lamp w wagonach. I dzięki temu zdarzyło się *qui pro quo*, które na szczęście nie miało poważniejszych skutków. Mąż pięknej Radomianki uczynić jej chciał niespodziankę w tunelu i ucałował zamiast niej — starą bonę Niemkę, która wydała okrzyk grozy. Po chwilce się rozjaśniło i sytuacja wyjaśnioną została. Wynieśliśmy tę tylko z wycieczki tunelowej nauczkę, że należy być ostrożnym w tunelu z całusami.

Muszyna bardzo miłe zrobiła wrażenie. Dyrekcja kolei państwowej wystawiła piękną werandę, gdzie wygodnie spocząć można.

Zanim wam z Krynicy i Zakopanego szczegółową zdam relację załączam notatki, jakie znaleziono tu na Gubałówce u wisielca. Po stwierdzeniu tożsamości osoby pokazało się, że był to hipochondryk, który skutkiem wczorajszego i dzisiejszego deszczu i mgły odebrał sobie życie.

Za załączone natatki nie biorę na siebie żadnej odpowiedzialności — niech ona spadnie na nieboszczyka, który odpowiadać za to będzie przed sądem najwyższym. Rozgrzeszeniem dla niego niech będzie okropna pogoda, która do rozpaczy doprowadzić może człowieka o silnych nawet nerwach, a cóż dopiero mówić o nieszczęśliwcu, który przybył tu na to, by się bawić i robić wycieczki. Aura obecna nabawić go może *neurastenii*, chyba że się ulokował w zakładzie dr. Chramca, gdzie miłe towarzystwo i czuła opieka lekarska zapomnieć mu pozwala o wszystkiem z wyjątkiem zobowiązań podobnych do tych, jakie ja np. mam wobec was.

O dalszych moich i towarzyszów moich losach w następnym liście, który, jak się spodziewam, pisać będę przy blasku słońca a nie wśród mgły prawdziwie angielskiej.

A więc do miłego widzenia.

Wa-la.

* * *

Zapiski desperata zakopańskiego.

Klimatyka. Na dachu brudne, podarte chorągwie, niby narodowe — wewnątrz pół apteki, lista gości, dużo projektów, mało pieniędzy i nie wiele sensu.

Pięćdziesięciu i pięciu doktorów medycyny, głód, chłód i — polowanie na pacjentów.

Tow. tatrzańskie. Cel towarzystwa: 1. podniesienie oświaty ludowej (za pomocą orkiestry żydowskiej, grającej walca z „Gasparone"), 2. podniesienie dobrobytu okolicznych górali (za pomocą wysokiej taksy furmanek), 3. ułatwienie turystom zdzierania butów na reunionach i zniszczenia nerwów słuchaniem gry na fortepianie i kogutów, domorosłych tenorów od godziny 8 rano do godziny 12 wieczorem.

Zakład dr. Chramca. Zimna woda, dobre obiady, piękne panny, konne wycieczki, kręgielnia, rozstrojony klawicymbał, preferans dominikański, Aleksander i Awasy, nerwoza, celibat.

Dr. Markiewicz. Znakomity prezes walnych zgromadzeń zakopańskich.

Zakład dr. Piaseckiego. Firma rymowana, trawa, woda i mleko.

Dr. Szyszyłowicz. Miłość i botanika, czyli znaleziony w kościeliskiej dolinie kapelusz damski.

Mieczysław Pawlikowski. Wypróbowane medium dr. Ochorowicza.

Walery Eliasz. Malarz i turysta poszukujący pewnych przewodników do Morskiego Oka, obznajomionych z okolicą.

Mecenas Meget, Literatopata, hydroliterata, w wolnych chwilach zajmuje się praktyką adwokacką, na zawołanie wycina hołubce.

Dr. Roman Pilat. Znawca w rzeczach literatury i płci nadobnej.

Dr. Julian Ochorowicz zahypnotyzowałby Giewont, gdyby się mógł spodziewać znacznego honorarjum lekarskiego.

Malarz Piotrowski poszukuje w górach kandydata na tron bułgarski. Kompetenci winni wykazać się liczną rodziną i ochotą do obstalowania portretów.

Kazimierz Zaleski. Usilne starania pogodzenia zawodu teatralnika z rolą przykładnego małżonka.

Jan Gall. Szuka natchnienia w krzakach i zamiast kończyć rozpoczętą „Frasquitę", jedzie konno i wraca z przejażdżki z bliznami na nosie.

Dr. Aleksander Vogel skory do częstowania ludzi swemi nowemi biletami wizytowemi.

Zygmunt Fryling. Czapka a la Robert Bourns, kurtka Jägerowska, pod nią opaski z zimnej wody, pantalony a la Cervantes, migrena, gorące serce, goni na szkapie 10 razy dziennie do biura telegraficznego.

Stanisław Niewiadomski straszy Zakopane przybyciem swem na „Lutni".

Dr. Lutostański 17 mówek dziennie, niezadowolenie ze wszystkiego i tęsknota za *Reformą*.

Steibelt. Gromochron muzyczny.

Dr. Hirschberg, Amborski i Biechoński, trójca od wina węgierskiego i pstrągów zakopańskich.

Ck. poczta. Nadradca Nawratil pełni funkcje praktykanta.

Ck. telegraf. Cały urząd jeździ konno.

Listonosz. Stara baba nie umiejąca czytać.

Janczórówka. Przytulisko dla zgłodniałych i łaknących kawy, wina i piwa, pacjentów zakładów hydropatycznych.

Cukiernia Skowrońskiego. Punkt zborny pięknego świata. Ciastka, cukry i słodkie spojrzenia nadobnych turystek.

Ck. policja. Jasiek dobrotliwy, zbierający od każdej osoby 2 zł. 50 ct. na pogorszenie dróg i powietrza w Zakopanem.

Szkoła rzeźbiarska. Drożyzna bez elegancji i punktualności.

Ks. Bobrowicz, ks. Zając, ks. Nowotarski — vivat labet...

Ciocia Mandzia. Żywot pełen zgryzot, bo wszystko „nie wypada".

Dr. Wierzbicki. Wydział uchwala — p. Wierzbicki nie pozwala.

Dr. Tadeusz Pilat. Statystyka śmiertelności bąków zakopańskich.

Kallay piękny jak tenor.

Towiański propaguje (z pietyzmu) zasady ojca nieboszczyka za pomocą syreniego śpiewu na dochód kościoła.

Świerz. „Mruczy niedźwiedź — mruczy".

a) właściciele muszą być rolnikami, którzy dlatego wyrabiają spirytus, aby otrzymać dla swojego bydła brahę (wywar) w ilości odpowiedniej, albo gdy surowcem jest tylko niedojrzałe lub zepsute zboże własnego zbioru;

b) objętość fermentacyjnych naczyń nie śmie przekraczać 17 hektolitrów, a nadto przyrząd odpędowy musi być opalany wprost (na białym ogniu), pojedynczej konstrukcji, kociołek odpędowy nie może więcej zawierać nad 2 hektolitry, i którego napełnianie odbywa się przez zdejmowanie kapelusza (hełmu).

II. Gorzelnie nienależące do kategorji I., a przerabiające płody mączne;

III. Gorzelnie, które przerabiaja komórecznik (cellulozę), topinambur, buraki lub melassę i odpadki fabryk cukrowych, jak syrup i płyny o wyższej zawartości cukru;

IV. Gorzelnie, które przerabiają odpadki fabrykacji wina i równocześnie ze spirytusem wyrabiają winiany (sole kwasu winowego);

V. Gorzelnie, które inne surowce, aniżeli wymienione w I, II. i III. przerabiają, jak owoce, odpadki winogron, jagody, korzenie, lagier winny, wodę miodową itp.

Według sposobu, oznaczonego przez I, t. j. możliwości przyrządu odpędowego opodatkowane są gorzelnie oznaczone liczbami I i V, podczas kiedy II, III i IV na podstawie zegaru mierniczego. Przy gorzelniach II i V może nastąpić opodatkowanie na podstawie ugody pod następującymi warunkami:

1) Gorzelnia nie może posiadać więcej jak dwa kotły odpędowe, prymitywnie urządzone, jeżeli łączna objętość kociołków nie przenosi 4 hektolitrów, gdy przedsiębiorcami są właściciele roli i gdy przerabiają własne owoce, odpadki fabrykacji win: wytłoczyny i drożdże winne własnego zbioru, albo jagody, korzenie lub inne dziko rosnące owoce;

2) Gorzelnie, przerabiające płody mączne, ale posiadające tylko jeden przyrząd odpędowy, określony § 32 ustawy, gdy nadto warunki § 42 są spełnione, gdy przedsiębiorcy są zarazem właścicielami gruntów, którzy pędzą gorzelnie dla wywaru i tylko przez czas ośmiomiesięczny od września, października lub listopada począwszy;

3) Gorzelnie bez względu na urządzenie przyrządu odpędowego prowadzone przez wieśniaków, gdy przerabiają odpadki piwa przez siebie wyrabianego — z wyjątkiem zepsutego piwa.

§ 6.

Do § 24. ustawy.

Wypożyczanie przyrządów odpędowych.

Wypożyczanie przyrządów odpędowych w celu wyrabiania wódki jest tylko pod tym warunkiem dopuszczalne, że właściciel przyrządu odpędowego obowiązkowi, nałożonemu na niego § 25. ustawy (doniesienie o zamierzonem wydaleniu), zaś ten, który chce używać wypożyczonego przyrządu odpędowego wszystkim warunkom przepisanym dla producenta ustawą o opodatkowaniu spirytusu zadość uczyni.

§ 7.

Do § 32. ustawy.

Podział gorzelń.

Przedsiębiorcy gorzelń określonych § 32 L. I. ustawy o opodatkowaniu spirytusu mają równocześnie z oznajmieniem ruchu, przepisanem przez § 44. ustawy, dołączyć potwierdzenie przełożonego gminy, że rzeczywiście są rolnikami, że w miejscowości wyrobu spirytusu tylko jedne gorzelnię posiadają lub pędzą, następnie, że i jaki stan bydła mają do utrzymania.

Jeżeli ma się przerabiać tylko wyłącznie zboże niedojrzałe, albo zepsute własnego zbioru, należy przed rozpoczęciem każdorazowego ruchu dołączyć nadto potwierdzenie, że przerabiane zboże rzeczywiście jako niedojrzałe przez niego zostało zebrane, lub że się zepsuło.

W powyższem potwierdzeniu należy także podać ilość niedojrzałego albo zepsutego zboża.

Odnośnie do stosunku wytworzonej brahy do stanu bydła przyjmuje się, że na 1 hektolitr zacieru dziennie odpędzanego wypada przynajmniej 1 sztuka bydła rogatego, albo 10 sztuk trzody chlewnej lub owiec.

Jako miarę powierzchni ogrzewalnej kotła odpędowego do jego zawartości, której nie wolno przekroczyć, przyjmuje się, że największej średnicy kotła nie może przekroczyć wysokość kotła tj. oddalenie pomiędzy najgłębszym punktem na dnie a górną krawędzią kotła.

Przy wysokości kotła nie mierzy się szyi, jeżeli ta nie jest wyższą nad 10 centymetrów i jeżeli jej średnica nie przenosi połowy największej średnicy kotła.

Kronika miejscowa i zamiejscowa

Lwów dnia 11. sierpnia.

* **Tytuł.** Dyrektor urzędów pomocniczych sądu krajowego w Krakowie p. Nicefor Marecki otrzymał tytuł radcy cesarskiego.

* **Dr. E. Machek,** renomowany okulista wyjeżdża jutro na dwa tygodnie, do swej rodziny w Samborze.

* **Uroczystość** położenia i poświęcenia kamienia węgielnego pod kaplicę zakładową w Rymanowie, odbędzie się jutro d. 12 sierpnia br. o godzinie 3 po południu.

Dzień ten jako rocznica unii Litwy z Koroną święconym będzie w zakładzie zdrojowo kąpielowym w Rymanowie w sposób następujący: 1) O godzinie 6 rano pobudka odegrana przez miejscową kapelę przed domami mieszkalnymi. 2) O godz. 10 rano solenne nabożeństwo z kazaniem w tymczasowej kaplicy zakładowej. 3) O godz. 3 po południu założenie i poświęcenie kamienia węgielnego pod stałą kaplicę zakładową, zkąd nastąpi 4) uroczysty pochód na łąkę zwaną Gniewoszówką, gdzie się odbędzie festyn dziecęcy. 5) O godz. 7 wieczór uczczenie rocznicy w sali dworca gościnnego a mianowicie: a) przemowa, b) część muzykalno-deklamacyjna, c) żywy obraz. 6) Wieczór tańcujący.

Wieczorem plac budowy kaplicy i kamieniec zakładowy oświetlony. Dochód z festynu i balu przeznaczony na rzecz budowy kaplicy i na weteranów z r. 1831 i 1863.

* **Zmarli.** Adam Berski, inżynier i obywatel m. Drohobycza, zmarł dnia 9. b. m. w 64. r. życia. We Lwowie zawdzięcza mu byt swój fabryka sztyftów szewskich, która cieszy się wielkim rozwojem i skutecznie współzawodniczy z zagranicą.

W Hanowerze zmarła przed kilku dniami Margarita Eisen, z domu Parzelska, Warszawianka rodem. Nieboszczka znaną jest w literaturze niemieckiej z kilku powiastek dla dzieci.

Znany historyk Weber zmarł w Heidelbergu.

Teodor Scholz, głośny artysta malarz, ojciec Augusty Scholz, artystki niemieckiego teatru w Pradze, zmarł tamże.

* **Z „Sokoła".** Festyn „Sokoła" jak się dowiadujemy odbędzie się w niedzielę d. 2. września br. na Wysokim Zamku,

* **Ćwiczenia z nowemi karabinami,** które odbyły się w obozie pod Bruckiem, wydały świetne rezultaty. Strzelano naprzód w tyralierce z odległości 300—700 kroków, potem dano salwy plutonowe z odległości 1200 kroków, wreszcie z odległości 200 kroków otwarty został t. zw. „*Schnellfeuer*". Strzelano z 200 karabinów i pomimo mglistego powietrza odkryła komisja na tarczach 1300 śladów kul.

* **Złote wesele.** Niezwykłej tej uroczystości doczekali małżonkowie Piotr i Małgorzata Herbst, ludzie ubodzy, zamieszkali przy ulicy Grodeckiej, otoczeni dziećmi, wnukami i prawnukami. Sędziwej parze, z której mąż liczy 72 lat, żona 80, udzielił w niedzielę dnia 5. bm. błogosławieństwa w kościele św. Marji Magdaleny, ks. proboszcz Sylwester zupełnie bezinteresownie.

* **Pożar w Nowosielicy rosyjskiej** zniszczył ogółem 118 realności wraz z budynkami gospodarskiemi. Klęska dotknęła przeważnie ludność żydowską. Czerniowiecka straż ogniowa przybyła na miejsce pożaru dopiero o godzinie 2. po północy i zastała tam już straż pożarną z Bojan. Ogień trwał do godziny 10. rano.

* **Z towarzystwa pomocy naukowej w Zamarstynowie** otrzymujemy następujące sprawozdanie kasowe z ogrodowej zabawy, urządzonej przez to towarzystwo w Hołosku wielkiem:

Jakkolwiek dzień 29. lipca b. r. dla niepewnej pogody i innych przeszkód nie bardzo był odpowiednim do takich celów, mimo to publiczność lwowska i zamarstynowska pospieszyła stosunkowo dość licznie na Hołosko i przyczyniły się do tego, że przynajmniej kilkoro dzieci będzie można zaopatrzyć na zimę w odzież, obuwie i przybory potrzebne do nauki.

Ogólny dochód z zabawy wynosił 134 zł. 20 ct.
po strąceniu wydatków w kwocie . . 89 zł. 78 ct.
pozostało czystego dochodu 44 zł. 42 ct.

Zarząd towarzystwa przeto poczuwa się do obowiązku złożyć w imieniu ubogiej dziatwy, wszystkim tym, którzy czemkolwiek do dochodu tego przyczynili się, serdeczne podziękowanie.

Równocześnie zawiadamia zarząd, że na ogólne żądanie urządza jeszcze jedną taką zabawę na ten sam cel w Hołosku dnia 12. b. m., a w razie niepogody dnia 15. lub 19. tego miesiąca.

* **Burze i ich następstwa.** Z Czerniowiec donoszą, że wskutek nawalnych deszczów w górach wezbrały wszystkie rzeki na Bukowinie, a Prut wystąpił z brzegów i wylał pod miastem.

W Królestwie Polskiem powtórzyły się burze zeszłotygodniowe dnia 8. b. m. W Warszawie wicher był tak silny, iż ludzie padali plackiem, a z przejeżdżającego podówczas przez Solec wozu, uniesione zostało w powietrze kilka desek. Następnie dopiero padać zaczął deszcz ulewny.

W guberniach Królestwa Polskiego w ciągu bieżącego lata, straciło życie od pioruna osób 34. Najwięcej nieszczęśliwych wypadków tego rodzaju wydarzyło się w gub. kieleckiej i lubelskiej.

W Petersburgu zerwała się po długotrwałych upałach straszna burza w dniu 5. b. m. o godzinie 3. po południu. Burza poczyniła w mieście krociowe szkody i stała się przyczyną śmierci trzech osób, z których jedna padła rażona piorunem, a dwie zginęły pod gruzami zwalonych przez nawalnice domów.

Z Szwajcarji donoszą, iż cała okolica od Bodensee do jeziora Genewskiego zagrożena jest powodzią. Skutkiem nieustannych deszczów wszystkie prawie rzeki wystąpiły z koryta, tak że w wielu miejscowościach drogi pocztowe i kolejowe stoją pod wodą. Groźniejszem wszakże, niż szkody przez powódź zrządzone, jest ostre powietrze, gdyż bydło znajduje się na paszy letniej w górach, które pokryte są śniegiem. W Berneńskiem Stockhorn i Niesen okryte są białym całunem, podobnież i Piłat. Smutnie też wyglądają winnice szwajcarskie, rozwój szczepów i gron został zupełnie wstrzymany i zbiór tegoroczny można uważać za przepadły.

Wreszcie jeden epizod z burz w Anglii. Browar w mieście Essex uległ zupełnemu zalaniu; prąd porwał 4000 beczek piwa, które następnie rozlało się po wszystkich ulicach. Piekarze przez kilka dni nie mogli wyrabiać pieczywa, gdyż zapasy mąki uległy zamoczeniu, a ceny chleba podskoczyły w trójnasób z tego powodu. Ogólne szkody w innej miejscowości, a mianowicie w Romford obliczają na 10.000 fst.

* **Fabrykacja wody sodowej.** Ministerstwa spraw wewnętrznych i handlu w porozumieniu z najwyższą radą sanitarną, wydały następujące rozporządzenie:

1) Do fabrykacji wody sodowej należy używać wody zdrowej tj. bez zarzutu ze strony korporacji sanitarnej tak pod względem chemicznym, jakoteż bakteryjnym. 2) Fabrykacja wody sodowej ma się odbywać w lokalach, odpowiadających wszelkim wymaganiom dla utrzymania czystości w aparatach i przyrządach. 3) Aparata muszą być chemicznie czystą cyną wybielane, a rurki, łączące aparata z innemi przyrządami z chemicznie czystej cyny. 4) Właściciele fabryk winni, jeśli ich aparata nie odpowiadają obecnie tym wymaganiom, w ciągu 3 miesięcy od dnia prawomocności tego rozporządzenia, naczynia wycynować i rurki zmienić. 5) Nasady (główki) syfonowe winne być z czystej cyny, a flaszki syfonowe czyste bez jakichkolwiek osadów na dnie, lub ścianie. 6) Władze polityczne obowiązane są przez częste rewizje takich fabryk do czuwania nad ścisłem wykonywaniem tego rozporządzenia. Nie stosujący się do tego rozporządzenia podlegają ustawie karnej i postanowieniom ustawy przem. §. 138 lit. b).

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Hałuszyńce, w powiecie skałackim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 100 zł.

* **Policjant pobity** przez radnych. Z Podwołoczysk donoszą, że przed kilku dniami przytrzymał tam policjant miejski Jan Kania żydówkę za niemoralne zachowanie się i odprowadził ją do aresztu. Cała zgraja żydów z radnymi na czele wdała się w sprawę; policjant pobity, drzwi od aresztu wywalone, żydówka wyprowadzona w tryumfie przez swoich wielbicieli do domu — tak to wszystko razem zatrwożyło p. burmistrza, że nietylko awanturników nie ukarał, ale zabronił Kani pod groźbą utraty służby upomnieć się w sądzie o swą krzywdę. *Schöne Wirtschaft!*

* **Pożar od pioruna.** D. 8. bm. o godzinie 3. popołudniu wśród wichru i deszczu powstał w Libertowie pożar wskutek uderzenia pioruna u jednego z miejscowych włościan; dzięki szybkiej i energicznej pomocy, udało się zlokalizować rozszalały żywioł, który groził zniszczeniem licznych.

* **Wypadki.** Magdalena Ryczalska, przyjęta przed miesiącem przez panią E. Daschke, mieszkającą przy ul. św. Stanisława, ukradłszy swej chlebodawczyni sporo sztuk srebra stołowego i odzieży bezkarnie zbiegła ze służby.

Wczoraj zrana do służącej Marji Potemskiej, zbliżył się na targu placu krakowskiego jakiś barczysty chłop i wziąwszy ją w pół, począł od wymysłów, mówiąc: — Nareszcie złapałem cię, niegodziwa żono; po co uciekłaś od męża i dzieci! Przestraszona zaczepką nieznajomego, służąca poczęła wołać o pomoc, lecz drab wkrótce sam odszedł, nadmieniając, iż ją wkrótce odnajdzie. W minutę po odejściu napastnika okazało się, że był to złodziej, który przy tej okazji zdołał wyciągnąć Potemskiej portmonetkę, zawierającą 20 zł.

Gwałtowna sprzeczka połączona z bójką miała wczoraj miejsce w pracowni stolarskiej Wittmana przy ul. Szajnochy między dwoma czeladnikami Jakóbem Tchórzewskim i Samuelem Elbem. Pierwszy zranił ostatniego hyblem niebezpiecznie w głowę. Sangwinicznego horbifaksa aresztowano.

Wczoraj w podwórzu domu l 3 przy ul. Szpitalnej, między Joslem Borwitzerem a synem jego Markusem, przyszło do gwałtownej kłótni, a następnie bójki, wywołanej względami konkurencyjnymi, obaj bowiem są kapelusznikami. Zanim ktoś zdołał groźzącemu zajściu przeszkodzić, miły Markus wywichnął ojcu rękę i pobił go boleśnie. Borwitzowi, ojcu udzielono pomocy, a synalka pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Wczoraj nad wieczorem kilku łobuzów ze swawoli roznieciło na ulicy Zakątnej pod liczbą 3, pod parkanem ogień, który wnet objął deski parkanu. Szczęściem wcześnie spostrzeżono psotę i ogień stłumione, ale przestępcy zdołali tymczasem się ulotnić.

Na ulicy Łyczakowskiej koło kościoła św. Antoniego urządziło sobie kilku chłopaków szczególną zabawkę, rozciągając na chodniku pętlicę i czekając na uboczu rychło kto z przechodniów się o nią zaczepi. Przechodzący właśnie tamtędy 11-letni chłopak J. H., zaczepiwszy nogą za sznur, upadł i postradał skutkiem tego kilka przednich zębów, jakoteż rozbił sobie niebezpiecznie głowę.

Dozorca więzienia karnego, Józef R. udał się onegdaj z aresztantami do robót ziemnych w cegielni na Stillerówce. Dla spędzenia czasu, usiadłszy na wysokim wale zabrał się do wykręcania starego naboju z karabinu. Wśród tej roboty nabój nagle eksplodował, i kula trafiła w prawe ramię przechodzącego podówczas tamtędy robotnika Jana Klimkara. Rana nie jest niebezpieczna. Śledztwo zarządzono.

Konrad Knyk, włościanin z Kozaczyna, przejechał na ul. Bajora 7-letniego chłopaka Szwarza na tej samej ulicy mieszkającego. Chłopak zraniony został w czoło.

Karol Orlikowski. 11-letni gimnazjalista zamieszkały przy rodzicach przy ul. Batorego l. 8 wyszedłszy przed dwoma dniami z domu, dotąd mimo poszukiwań nie powrócił. Włosy ma blond i ubrany był w suknie popielate.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W ubiegłej dobie zmieniał wiatr swój kierunek od N do SW, wczoraj niebo się wypogodziło, dziś przed 7. pokryło się chmurami, po 8. deszcz nawet wcale nieznaczny kropił.

Średnia temperatura ubiegłej doby była 18.2° C., najwyższa wczoraj była 22.4° C., najniższa dziś w nocy 13.5° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 764 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w Laponii i wynosiła 750 — 755 mm., zwyżka w Morawii i wynosiła 775 — 770 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się w Islandji.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 11. sierpnia:

Wiatr zachodnio-południowy (SW), średnia temperatura doby około 19.0° C., powietrze więcej jak miernie wilgotne i cokolwiek niespokojne, opad możliwy, co najwięcej wcale nieznaczny, zresztą pogodnie.

* **Jutro,** d. 12. sierpnia: św. Klary P. — św. Jewdok.

— **Pojedynek.** Z Budapesztu donoszą pod datą wczorajszą: Deputowany Gedeon Rohonczy miał pojedynek z podporucznikiem br. Władysławem Döry. Obaj ranni.

— **Na manewrach.** W Kronstadzie (Siedmiogród) podczas manewrów nocnych dnia 8. bm. postradał życie major Frydryk Kleiser z pułku Aleksandra, tknięty apopleksją w chwili gdy dosiadł konia.

— **Pogrzeb jenerała komuny Eudes'a** odbył się w Paryżu d. 8. bm. przy udziale tłumu, dochodzącego do 15 tysięcy, przeważnie z nieśmiertelnikami w butonierkach. Orszak wyruszył o godz. 11. przy okrzykach: „Niech żyje komuna!" Orszakowi towarzyszyli subjekci fryzjerscy, roznosiciele limoniady i uczestniczący w bezrobociu kopacze. Aż do bulwaru Woltera nie zdarzył się żaden wypadek. Dopiero tutaj, po rozwinięciu czerwonej chorągwi, nastąpiło straszne zamięszanie. Kiedy komisarz policji chciał zabrać chorągiew, dano do niego z rewolweru strzał, który go jednak nie trafił. Inny komisarz został uderzony kijem. Kiedy ajenci policyjni okazali się bezsilnymi do przywrócenia porządku, żandarmerja zgromadzona przed koszarami księcia Eugeniusza nadbiegła, uderzyła na publiczność kolbami i uwolniła policję. Orszak wyruszył na nowo w drogę. Kiedy się zrównał z merostwem XI okręgu, dano znowu strzał z rewolweru i rzucone bombę na posterunek policyjny — bomba jednak nie wybuchła. Straż policyjna znajdująca się w pogotowiu na posterunku policyjnym, zaatakowała tłum z dobytemi pałaszami. W tem zamięszaniu kilka osób raniono, mnóstwo aresztowano. Orszak znowu ruszył w drogę, ale już w mniejszem otoczeniu, gdyż znaczna liczba uczestników manifestacji rozprószyła się.

Na cmentarzu co chwila powtarzały się okrzyki „Niech żyje komuna! niech żyje rewolucja!" Policja nie przeszkadzała rozwinięciu czerwonej chorągwi w obrębie cmentarza. Nad grobem Eudes'a wygłoszono wiele mów.

Rocheforta anarchiści mocno zbili za to, że namawiał, aby nie rozwijać chorągwi czerwonych. Ogółem raniono podczas zajść robotników z policją 50 osób. Aresztowano osób 25.

O tragicznej śmierci Eudes'a podają pisma następujące szczegóły:

Na zgromadzeniu robotników w sali Favié d. 4. bm. zabrał Eudes głos z niezwykłą gwałtownością. Obecnie robotnicy paryscy, mówił, porzucają warsztaty. Niejeden z przeciwników rzeczypospolitej rad temu i zachęca ich w nadziei, iż tym sposobem Floquet zmuszony będzie strzelać do ludu i krwią zbroczyć swoją popularność, jak we Włoszech niegdyś arcyliberalnemu Ratazziemu przypadło wojować z Garibaldim i wziąć go w niewolę.

W chwili, gdy mowca głosił zdanie: „Hańba wszystkim bogaczom, zasiadającym w radzie miejskiej i łączącym się z miesz..." — słowa „mieszczaństwem" nie dokończył i upadł twarzą na stół.

Zgiełk powstał niezmierny, wyniesiono jenerała do oszklonego ogródka, gdzie zajęto się ratunkiem. Było już zapóźno. Anewryzm serca zrobił swoje.

— Otruto go nam! otruto go nam — wołano.

„Jego przyjaciele — pisze Rochefort — zauważyli w jego głosie podczas mowy dziwną zmianę, w ruchach niezwykłą nerwowość.."

Wóz szpitalny z krzyżem genewskim zabrał trupa. Zwłoki odwieziono na ulicę Réaumura do mieszkania jenerała na 5. piętrze, gdzie trzy córki z rozpaczą ujrzały ciało ojca. Kochały one nie tego Eudes'a, którego tyle razy słyszano, powtarzającego, jak Pankracy Krasińskiego: „Zgrzybiali, pełni napoju i jadła, ustąpcie młodym, zgłodniałym i silnym!" — kochały w nim ojca, a jako ojciec Eudes mógł za wzór służyć.

— **Senzacyjny proces** rozegra się niebawem w Londynie. Oskarżoną będzie pewna bona francuska. Jak się okazało, pomysłowa ta pani prowadziła powierzone swej pieczy dzieci do pracowni malarskich i tam pozwalała na modelowanie swoich pupilów. Nadużycie nauczycielki wydało się przypadkiem, gdy bowiem lekarz wezwany do chorej dziewczynki ze zdziwieniem zauważył, iż w krótkim stosunkowo czasie powtarza się u niej zaziębienie, ta odparła:

— Zapewne wskutek tego, iż rozebrane pozujemy malarzom.

— **Pensjonat panien w hotelu Lambert** w Paryżu, jak zawsze, tak i w tym roku odznaczył się przy egzaminach rządowych o patenta, oraz w deklamacjach i muzyce przy rozdaniu nagród. Do egzaminu o pierwszy patent stanęło ośm uczenic, z których sześć, a mianowicie panny: Błociszewska, Gasztowt, Jezierza, Bielińska, Małecka i Pożerska, otrzymały patenta pierwszego stopnia *(brevet de seize ans)*. Patent drugiego stopnia *(brevet supérieur)* otrzymała panna Natalia Wiszniewska, której siostra, Marja Wiszniewska, otrzymała w przeszłym roku takiż *brevet supérieur*. Przy konkursie w Sorbonnie panna N. Wiszniewska otrzymała prócz tego pierwszy medal za sztuki piękne i pierwszy list pochwalny za chemię; zaś panna Wrześniewska pierwszy list pochwalny za sztuki piękne i drugiż taki list pochwalny za geometrję, algebrę i arytmetykę.

Rozdanie nagród elewkom hotelu Lambert odbyło się uroczyście w dniu 26. lipca pod prezydencją dobrodziejki zakładu, hrabiny z Czartoryskich Działyńskiej. Z ilości i rozmaitości rozdanych nagród wnosić należy, iż tak postęp w naukach i sztukach, jak również zachowanie się elewek hotelu Lambert, było wzorowem pod wszelkiemi względami i przynosi zaszczyt uczenicom a zasłużoną pociechę rodzicom, jako i wspaniałomyślnej opiekunce zakładu.

Koncert na fortepianie, przy udziale znakomitych artystów, profesorów na skrzypcach i wiolonczeli, wypadł rzeczywiście wspaniale. W koncercie tym odznaczyły się niepospolitym talentem uczenice, panny: Pożerska, Bielińska, Błociszewska, Wileńska. Komorowska i Jezierza; zaś w trio ze skrzypcami i wiolonczelą panny: Pożerska i Błociszewska, oraz panna Sokołowska, która jako nauczycielka muzyki do konkursu uczenic nie należała.

— **Agronomka.** Pomiędzy kilkunastu uczniami i czterma uczenicami, którzy ukończyli szkołę rolniczą w Neusich, w Holandji, znajduje się redaczka nasza, panna Anna Łosiewska, córka właść. dóbr Omielin, w gubernii wołyńskiej. Panna Ł., jak donosi *Kur. War.*, po 5 letnich studjach agronomicznych otrzymała dyplom i powraca do kraju dla odbycia praktyki gospodarczej pod kierunkiem ojca. Jestto, zdaje się, pierwsza Polka wykwalifikowana naukowo na agronoma.

— **Ze sportu.** Na torze carsko-sielskim w dniu 5 bm. rozegrano 8 gonitw. W biegu 2½ wiorstowym biegały dwa konie naszych hodowców; „Provance" L. Grabowskiego przyszła druga, „Baronet" zaś hr. L. Krasińskiego trzeci. Nagrodę rs. 400 wzięła „Czajka" br. Wrangla, pochodząca ze stadniny hr. Branickiego, przebiegłszy 2 wiorsty w 2 m. 35 sek. O nagrodę rs. 500 walczyły 3 konie, pochodzące z naszych stadnin: „Madame de Parabère" L. Grabowskiego, „Dziwożona" A. hr. Potockiego i „Good Boy" towarzystwa turf, kupiony od L. hr. Krasińskiego. Pierwszą była „Madame de Parabère", przebiegłszy 1 wiorstę w 1 m. 14 sek., drugą „Dziwożona", a trzecim „Good Boy". W biegu o nagrodę (steeple chase) rs. 600 pierwszą była „Vaselina" A. hr. Potockiego, przebiegłszy 4 wiorsty w 5 m. 32 s. Nagrodę towarzystwa rs. 1000 wziął Highland L. hr. Krasińskiego, przebiegłszy 2 wiorsty 100 sążni w 2 m. 47 sek. Wreszcie w gonitwie o nagrodę tow. rs. 250 drugim był „Hardy" Wyczesławcewa, pochodzący ze stadniny W. Mysyrowicza.

Spotkanie Sary Bernhard.

przez

Catulla Mendes.

W jednej z wiosek nadmorskich na zapadłej prowincji, Sara Bernard zapowiedziała swe występy. Wioska miała sto chat rzuconych nad brzegiem morza; na wydmach piaszczystych gdzieniegdzie tylko widniała nędzna sosna, i na tak szarym horyzoncie miała wejść gwiazda komedji francuskiej.

W stodole urządzono scenę, a afisze zapowiadały „Ruy Blasa" i Sarę w roli królowej. Uśmiechasz się zapewne czytelniku, podejrzywając mnie o mistyfikację! Bynajmniej. Zebrawszy tryumfy na pierwszych scenach Paryża, Londynu, Kopenhagi, Wiednia, Warszawy, Petersburga, New-Yorku, Filadelfi Yeddo i Pekinu (i tam podobno sięgnęła mała stopka divy, jak o tem sama wspomina), popisawszy się do syta przed obliczem królów, książąt, bankierów i mandarynów, artystka uważała za rzecz wielce ponętną popisać się przed poczciwymi włościanami nadmorskiej wioski.

Nie sądźcie, aby wioska ta leżała na drodze, którą artystce przejeżdżać należało; Sara przybyła tu umyślnie, z przeświadczeniem o ubóstwie „audytorjum" teatralnego, o tej niedoli, jaka mieszkańca wioski jest udziałem, o tej ponurej atmosferze, w jakiej przechodzi nędzne ich życie.

Wielka artystka chciała sprawić rozrywkę tym wydziedziczonym, a rozrywkę tę uważała za jeden z najbardziej honorowych swych długów. Czy sądzicie, że szukała popisu wszędzie, gdzie tylko mogła, że z równą gorączką szukała złota jak sławy?

Naiwni!

Sara wie dobrze, gdzie grać należy i słusznie czyni, udając się tam tylko, gdzie ją cenią należycie. Wybudujcie drogę żelazną z Habesu do Afryki środkowej; Sara Bernhard będzie niezawodnie jedną z pierwszych pasażerek, uda się do najodleglejszej oazy, niosąc ze sobą zapach zachodniej cywilizacji,..

Tę pochodnię zamierzała artystka zapalić i w wiosce nadmorskiej. Żywiła tylko jedną poważną obawę: — oto miała wątpliwości, czy mieszkańcy wioski, karmiący się jedynie chlebem czarnym ze śledziem, znajdą w swych kaletach dostateczną ilość monety na zapłacenie biletów wejścia. Ekscentryczna a szlachetna Sara i na to znalazła sposób, i postanowiła każdemu z widzów swoich... wręczyć po luidorze.

Na takich warunkach oczywiście bilety rozchwytano w okamgnieniu..

W zakątku stodoły, zasłoniętym materją japońską, i tym sposobem przedstawiającym garderobę, artystka kończyła swą toaletę.

Nagle garderobiana wprowadza przed oblicze Sary młodą dziewczynę. Wysoka, szczupła, blada nieznajoma, z wielkiemi zapadniętymi oczyma, zdawała się być cierpiącą. Twarz odbijała cierpienie, ubranie skromne lecz schludne dodawało wyrazu melancholijnego całości.

— Pani — zwróciła się do artystki — mam do niej prośbę, która niezawodnie wywoła zdziwienie. Pozwoli pani abym dziś wieczorem zastąpiła ją w roli Marji de Neubourg.

Sara Bernhard ze zdziwieniem spojrzała na przybyłą.

— Wierzę w to, że posiadam talent — zaklinam panią, pozwól mi dziś spróbować sił, nie odmów prośbie, za którą będę ci nieskończenie wdzięczną. Za chwilę podnosi się zasłona, racz się zatem pani zdecydować natychmiast. Przyjdzie to ci łatwo — nikt przecież pani tu nie zna, a ja... zapewniam, że mam talent.

— Zgadzam się — odpowiada bez namysłu Sara, i zwracając się do garderobiany rzecze:

— Proszę co prędzej ubrać tę panią.

I w rzeczy samej stał się cud. Od pierwszego kroku na scenie, młode dziewczę imponowało talentem, dowodząc, że posiada materjał na wybitną gwiazdę. Nie mając pojęcia o „teorji" sztuki dramatycznej, nie umiejąc zachować się na scenie, dziewczyna sprawiała wrażenie olbrzymie. Jej zapał zapowiadał temperament do ról tragicznych, a głos pieścił ucho cudownemi dźwiękami melodyjnej poezji. W grze amatorki przebijała melancholia a zarazem i namiętność królowej; jej majestat rósł w miarę rozwoju akcji tragicznej i porwana namiętnością tak naturalnie, z tak estetyczną gracją, objęła szyję swego kochanka, że publiczność nie mogła powstrzymać oklasków i okrzyków „Sara! Sara!" Zdawaćby się mogło, że poruszenie rąk, oklaski, krzyki i zapał improwizowanego audytorjum zburzy improwizowany budynek teatralny...

Sukces był olbrzymi.

Sara Bernard stała w kulisie; gdy tylko młoda dziewczyna zeszła ze sceny, rzuciła się do niej, objęła ją i gorąco uściskała.

— Odegrałaś rolę znakomicie — jeżeli chcesz, jedź ze mną; zrobię z ciebie wielką artystkę.

— Wybacz pani — odpowiada na to nieznajoma, w chwili gdy Ruy Blas pił napój zatruty, zegar wybił 11, muszę powrócić do domu; ojciec zapewne jest o mnie niespokojny.

Przy tych słowach, zdjęła z siebie szatę królowej i przywdziała własne ubranie, a zwracając się do Sary, rzekła:

— Tak, droga pani, muszę powracać do domu. Chciałam się tylko przekonać, że nie jestem istotnie dziewczyną zupełnie głupią, że mam talent dramatyczny. Jestem teraz przekonaną, że mogłabym być twą rywalką, — to mi wystarczy, mogę się więc oddalić... Chcesz pani, abym z tobą jechała? Cóż mi z tego przyjdzie? Przypuszczam, że wyrosnę na znakomitą artystkę, będą o mnie pisać i mówić: ale i bez tego wiem, że mogę mieć powodzenie, i ta świadomość najzupełniej mi wystarcza. Pocóż urzeczywistniać swe marzenia, jeżeli istnieje pewność, że one dadzą się urzeczywistnić? Gdybym była Bogiem, nie stworzyłabym świata dla tego, że stworzenie byłoby w mej mocy...

Mówiła te słowa z tym akcentem pewności, jaka przebijała z oryginalnych i śmiałych zwrotów. Wreszcie dodała:

— Przytem mam obowiązki: staruszek ojciec i brat chory, potrzebują mej opieki. Co wieczór warzę im herbatę, a czynić muszę to sama, bo inaczej nie piliby jej. Mam także narzeczonego, i mam nadzieję być z nim szczęśliwą. Z pewnością jest on obecnie u nas i oczekuje mnie, bom powiedziała, że idę do sąsiadki. Lecz teraz już dochodzi dwunasta, nigdym tak późno nie powracała. Do widzenia, droga pani... Jestem ci nadzwyczaj wdzięczną... Bądź szczęśliwą!

Z temi słowy nieznajoma opuściła Sarę, pozostającą w niemem, tajemniczem osłupieniu.

* * *

Sara Bernard opowiedziała mi to zdarzenie. W jej bystrym umyśle nie mogły zjednoczyć się dwa pojęcia: szczęścia jej własnego i szczęścia nieznajomej, która posiadając skarby ducha, trwoniła je w zapadłej wioszczyźnie przy boku chorego ojca i brata i narzeczonego, zapewne niedołęgi.

Nie podzielałem takiego zapatrywania.

— Kto wie — zauważyłem, może ona istotnie ma słuszność — jej życie jest szczęśliwszem od twego, wielka i nerwowa artystko!

Sara Bernhard zaprzeczała usilnie, i wreszcie powiedziała głosem stanowczym.

— Rozumiem już zagadkę. Moja nieznajoma nie ma talentu. To mi wszystko tłumaczy. Gdyby była utalentowaną istotnie, musiałaby czuć potrzebę spożytkowania tego daru Bożego... Zrzekamy się tronu wtedy tylko, gdy mamy wątpliwość o możności utrzymania go. Pielęgnować chorych jest cnotą, ale czy nie jest nią stokroć więcej nieść ideę cywilizacyjną w formie piękna? Człowiek gienialny nie może postępować wbrew prawom swej wielkiej natury. I ja miałam obowiązki, ale pogardziłam niemi. Niechaj mi złorzeczą, oskarżają, przeklinają, nazywają pozbawioną serca! Nie mogłam postąpić inaczej; — siła tajemnicza, rządząca mną, ciągnie mnie innym szlakiem, a ja bez szemrania poddaję się jej woli, rozumiejąc i czując jej wyższość po nad wszelkie inne siły...

Bywa szczęście i szczęście!

Teatr, literatura i muzyka.

— **Koncert.** Na pamiątkę powrotu i przyjęcia przez gminę 30. pułku piechoty br. Ringelsheim urządza tenże na rzecz ubogich m. Lwowa dziś dnia 11. sierpnia 1888 r., w sali towarzystwa gimnastycznego „Sokół", wielki koncert, wykonać się mający przez kapelę tegoż pułku z następującym programem: 1. Uwertura do opery „Wilhelm Tell", Rossiniego. 2. „Souvenir de Bellini", Artot. 3. „La belle Roumaine", walc, Ivanowiczi 4. a) Piosnka ludowa, b) Bajka, na kwartet smyczkowy Komzak'a. 5. „Skarbiec melodyj", wielkie potpourri Rolla. — Przestanek. — 6. Uwertura do opery „Poeta i Chłop", Souppego. 7. Fantazja z opery „Wolny strzelec", Webera. 8. „Z pod Racławic", mazur, Panhansa. 9. „Chłopskie wesele", Czibulki. 10. Marsz weselny z „Snu nocy letniej", Mendelsohna. — Początek o godzinie wpół do 8. wieczorem. — Biletów dostać można w biurze IX. departamentu magistratu (w ratuszu na dole), jakoteż przed koncertem przy kasie od godziny 4. do wpół do 8. wieczorem.

— **Wystawa obrazów Henryka Siemiradzkiego** urządzoną będzie w miesiącu wrześniu w Pradze czeskiej. Obrazy są już wysłane do stolicy Czech.

— **Międzynarodowa wystawa sztuki** otwarta została w Antwerpii. Wystawa ta odbywa się co lat trzy i nazwana jest podobnie jak paryska „Salonem".

— **Na wystawę** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie nadeszły następujące dzieła sztuki: 1. Tondosa Stanisł. „Motyw z Kazimierza", akwarella. 2. Kossaka Juliusza „Haj-

że go ha", akwarella. 3. Jezierskiego Anton. „Gliński przed sądem Bojarów".

— Obrazki emigracyjne. Za kilka dni pojawią się na naszej wystawie pełne humoru obrazki Kruszewskiego (6) przedstawiające sceny emigracyjne na tle wypadków w Oświęcimie.

— W Paryżu wyszedł przekład dzieła Brunona Abakanowicza p. t. „*Les intégraphes, la courbe intégrale et ses applications*". To samo dzieło wyszło także w przekładzie rosyjskim, niemieckim i włoskim.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie

o stanie urodzajów we wschodnich powiatach Galicji, ułożone z raportów statystycznych Towarzystwa gospodarskiego.

(Przedruk wzbroniony).

Żniwo postępuje raźnie pomimo częstych deszczów przeszkadzających robotom. Żyto prawie wszędzie już zebrane. Banatka także już zżęta; teraz dopiero okazało się w całej pełni jak ogromną szkodę wyrządziły rolnikom w tym roku myszy polne, których niezmierna liczba grasuje w różnych okolicach. W niektórych miejscach zboże w 1/4 części lub więcej zniszczone, a zachodzi obawa, że po siejbie oziminy w roli niszczyć będą.

Częste deszcze, ulewy i grad powtarzały się w tym okresie czasu. Dnia 2. sierpnia przeciągnęła ogromna burza z ulewą i gradem zajmując szeroki obszar kraju przez powiaty Sanocki, Stryjski, Żółkiewski i dalej w kierunku północno-wschodnim. W Uherku i okolicy był straszny grad przez pół godziny wielkości kurzego jaja i zmłócił wszystkie zboże po polach. Prosa, hreczki, bób, kapusta, kukurudza zniszczone do szczętu. Owies zielony stłoczony w ziemię, koniczyny wyglądają tak, jak gdyby trzody owiec po nich przeszły, chmiel ogołocony z kwiatu i liści. Podobnież szkody wyrządził tenże grad w północno i północno-wschodniej stronie powiatu stryjskiego i pogranicznych częściach powiatu żydaczowskiego. Pod Kulikowem spadały z burzą całe bryły lodu. Podobnej wielkości gradu starzy ludzie nie pamiętają, a padał z taką siłą, że łamał gałęzie drzew owocowych. Najwięcej ucierpiał groch, hreczka i koniczyna. Pszenica mniej, ale w miejscach gdzie była wyleżała, wymłócił ją grad ze szczętem.

Wynik zbiorów dotąd obliczyć się dający okazuje się jak następuje:

Pszenicy zebrano w okolicy Radziechowa 6—9 kóp z morga. Koło Kamionki Strumiłowej uskarżają się na obficie śnieci, podobnież koło Berczy, Grąziowej, koło Romanowa, Żurawna, Bóbrki, pszenice wyborne, spodziewają się dobrego omłotu. W Złoczowskiem, koło Glinian ziarno piękne, ale na kopę mniej o 1/4 część jak w roku zeszłym. W Zbaraskiem zebrano banatki 10 kóp z morga. W Czortkowskiem 7—10 — ziarno ładne. W Czortkowskiem plon średni; w Kołomyjskiem wydał morg 8—9 kóp.

Żyta zebrano w Radziechowskiem podobnie jak pszenicy 6 — 9 kóp z morga; w Sanockiem przeciętnie kóp 8; w Samborskiem zebrano około 9 kóp z morga, ale kłos szczerbaty, spodziewają się ziarna około 75 kg. z kopy. Pod Brodami zebrano z morga kóp 4; w Zbaraskiem od 3 — 5, ziarno dobre; na Podolu wydaje morg 4 — 5 kóp; w Kołomyjskiem kóp 6 — 7; w ogóle żyta są rzadkie a plon średni.

Jęczmienia kosić zaczęto — deszcze wielce poprawiły. W Tarnopolskiem zebrano jęczmienia 4 — 6 kóp z morga. Koło Potoka złotego 3 — 6 kóp ziarno dosyć piękne. Koło Bóbrki jęczmiona bardzo rzadkie z posuchy — obecnie na pokosach deszcze mu szkodzą.

Owsy rychliki zebrane — w okolicach Jazłowca było po 4 kopy na morgu. Owsy zielone lepsze, ale także nie bardzo gęste — zwłaszcza owsy późniejsze są średnie.

Grochy ładne, zaczynają dojrzewać. Najlepiej udał się groch Wiktorja.

Bób i bobik dobry i średni.

Hreczka średnia. Koło Sądowej Wiszni i w Samborskiem hreczki piękne, koło Romanowa, Żurawna, Bóbrki, Podhajec zapowiadają plon bardzo piękny, podczas ostatnich deszczów bardzo się poprawiła.

Wyka dobra i średnia.

Kukurudza na dobrych nawozach dobra, zresztą licha, przy zimnie i słotach trzyma się przy ziemi.

Mięszanki skoszone i zebrane, w ogóle dobre.

Len dobry. Konopie, plon pierwszy mianowicie płoskoń zebrana, bardzo piękna.

Kartofle wyglądają w ogóle obiecująco, ale miejscami psuć się zaczynają. Na amerykankach nać zeschła. W Stryjskiem psują się bardzo. W Sanockiem kwitną obficie i obiecują plon dobry mianowicie wczesne, ale łodyga tu i owdzie schnąć zaczyna. W Przemyślskiem kwitną obficie. W Samborskiem psuć się zaczęły. W okolicy Romanowa, Żurawna, Bóbrki, Podhajec rokują plon świetny, podobnież koło Glinian; w Tarnopolskiem, w Kołomyjskiem łodyga bujna i kwitną obficie, ale pod krzakiem mało zawiązków.

Buraki rozwijają się pomyślnie.

Kapusty po deszczach bujają.

Chmiel w wielu miejscach mszyca obsiadła — ztąd i plon nie będzie tak pomyślny, jak się było można spodziewać.

Tytoń średni.

Rzepaku zebrano z morga w Bełskiem 9—10 cetn. m., w Jarosławskiem 5—7 cetn. m., koło Przemyślan 8 cetn. m. ziarna, w okolicach Korowy po 14 kóp małych, w Tarnopolskiem od 3—6 korcy, w Czortkowskiem 6—8 hktl., koło Jazłowca do 7 cetn. m., w Kołomyjskiem 10.

Koniczyny, pierwszego pokosu zebrano z morga w Bełskiem 9—10 cetn. m., pod Kulikowem 3 wozy średniego plonu, pode Lwowem 6 cetn. m., pod Szczercem 16 cetn. m., w Stryjskiem około 25 cetn. m., koło Dubiecka tylko 8, koło Lutowisk 30 cetn. wiedeńskich, koło Turzego do 10 cetn., pod Baligrodem 6 cetn. m., w Jarosławskiem nad Sanem 20 cetn. m., koło Sądowej Wiszni i Sambora po 14 cetn. wied., koło Żurawna po 3 wozy, koło Bóbrki 10 cetn. m., koło Chodorowa, Przemyślan po 20 cetn., koło Rohatyna po 4 sążnie, w okolicach Kozowy około 3/4 sążnia, w Złoczowskiem po 10 cetn. m., w Tarnopolskiem i pod Zbarażem 300—400 kg., koło Czortkowa i Jazłowca 3—4 wozów, w Kołomyjskiem i koło Delatyna około 600 kg.

Siana zebrano z morga łąki w Bełskiem około 14 cetn. m., koło Kamionki Strumiłowej 1½ woza, pod Kulikowem 2 wozy, pode Lwowem 6—7 cetn. m., koło Szczerca 15 cetn. m., w Stryjskiem 8—10 cent. m., w Sanockiem po 12 cent., koło Turzego do 8 cetn., pod Baligrodem 3 cetn. m., koło Sądowej Wiszni 15 cetn. wied., koło Żurawna po 3 wozy, między Bóbrką a Chodorowem 25 cetn., koło Przemyślan 10 cent., w okolicy Kozowy 1/2 sążnia, w Złoczowskiem 14 cetn. m., w Tarnopolskiem 30—40 cetn. wied., w Zbaraskiem 400—600 kg., w Czortkowskiem 2 wozy, w Kołomyjskiem 400 kg.

Koniczyny i siana, drugi pokos zapowiada się lepszy od pierwszego, wyjąwszy tam, gdzie myszy koniczynę zniszczyły.

Kongres dla międzynarodowego prawa handlowego. W r. 1885 zebrał się w Antwerpii po raz pierwszy kongres dla międzynarodowego prawa handlowego, głównie dla naradzenia się nad międzynarodowem prawem wekslowem i prawem morskiem. Kongres jednakże powziął tylko zasadnicze uchwały i wybrał komisję, która na podstawie tych uchwał miała wypracować odnośne ustawy. Obecnie już to nastąpiło, a wszyscy uczestnicy kongresu otrzymali już projekty obu ustaw. D. 30 września b. r. kongres zbierze się po raz drugi w Brukseli dla powzięcia ostatecznych decyzyj.

Tureckie losy. Przy ciągnieniu z d. 1. bm. padła główna wygrana w sumie 600.000 fr. na nr. 946.156, druga wygrana (60.000 fr.) na nr. 265 521. 21.000 fr. wygrały numera 1,343.025 i 1,630 807; po 6.000 fr. wygrały nr. 120 763, 700.285, 727.310. 1,185.205. 1.474.085. 1,522.218.

Targ zbożowy. Lwów 10 sierpnia 1888. (Sprawozdanie Banku rolniczego we Lwowie).

Ceny produktów są dość stałe, popyt jednak nie wzmógł się dotychczas, rzepak poszukiwany. Tendencja handlowa ogółem niestała.

Ceny notują nominalnie.

Dziś notujemy za 100 kilgr. loco Lwów:

Pszenica gotowa od 6.10 do 6.30; żyto gotowe od 4.50 do 4.90; owies obroczny od 4.60 do 5.10; jęczmień od 4.— do 5.—; rzepak od 9.75 do 10.25; groch od—.— do —.—; wyka od 4.50 do 5.—; bobik 4.50 do 5.—; hreczka od—.— do—.—; kukurudza od—.— do —.—; chmiel za 56 kilo —.—; koniczyna czerwona od —.— do —.—, biała od —.— do —.—, szwedzka od —.— do —.—; spirytus za 10.000 litr. proc. zł. loco stacja kolei od 30.— do 30.25.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków d. 10. sierpnia. Dzisiejszy targ na Kleparzu odbył się przy stałem usposobieniu i ceny ostatnie utrzymały się w zupełności, gdyż rozbudzony ruch w handlu zbożowym powoduje z jednej strony spekulacje do większych zakupów z drugiej właścicieli zboża do podwyższania swoich żądań. Z powodu pilnych żniw dowozy były zresztą bardzo małe i dlatego pojawiające się mniejsze partje rozkupiono chętnie.

Płacono za pszenicę białą od 7.10 do 7.75 zł., za żółtą od 7.— do 7.60 zł., za czerwoną od 7.— do 7.60 zł., za żyto od 5.15 do 5.60 zł., za jęczmień od 5.25 do 6.75 zł., za owies od 5.30 do 5.75 zł. (z akcyzą.) — Wszystko za 100 kilogramów.

Giełda zbożowa. Wiedeń 10 sierpnia. Dziś notowano: Pszenica na jesień 8.04, pszenica na wiosnę 8.54, żyto na jesień 6.13, żyto na wiosnę 6.42, owies na jesień—.—, owies na wiosnę 5.98, kukurudza nowa 5.42, kukurudza na sierpień —.—, kukurudza na październik—.—.

Targ bydła. Wiedeń, dnia 9 sierpnia. Na dzisiejszy targ dostawiono 2626 sztuk cieląt, 1757 sztuk świń żywych, 305 sztuk świń zabitych, 253 sztuk owiec zabitych i 59 sztuk jagniąt.

Przebieg targu był ożywiony.

Płacono za żywe zabite po 36 do 40 ct., za wyborowe po 44 do 46 ct.; za świnie zabite ciężkie po 42 do 46 ct.; za zabite owce po 32 po 46 ct. za kilogr. bez podatku konsumcyjnego; jagnięta po 5 do 10 zł. za parę.

Ostatnie notowania produktów.

z dnia 11. sierpnia 1888.

Tarnopol: pszenica 5 75 do 6.50, żyto 4 15 do 4 55, jęczmień 3.90 do 4 85, owies 3 75 do 4.45, groch 5.50 do 10.—, wyka 4.30 do 4.75, rzepak 9 60 do 10 —, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw 17.— do 36 —, koniczyna biała 30.— do 36 —, koniczyna szwedzka 30 — do 35.—.

Podwołoczyska: pszenica 5.70 do 6 45, żyto 4.— do 4 60, jęczm. 3 65 do 4 60, owies 4 — do 4 65, groch 5.10 do 9.—, wyka 4 50 do 5.10, rzepak n. 9.50 do 10.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 28 — do 33 —, koniczyna biała 30 — do 36 —, koniczyna szwedzka 28 — do 35 —.

Czerniowce: pszenica 6.— do 6 60, żyto 4 30 do 4.80, jęczmień 4.20 do 5.30, owies 3.30 do 4 —, groch 4 40 do 9.—, wyka 4.10 do 4.80, rzepak 9 — do 9 10, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 18.— do 34.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—, tymotka 20.— do 30.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 24 — do 48 — nominalnie, loco Lwów, bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 litr. proc. loco Lwów 30 — do 30·15

Usposobienie spokojne.

Dostawy i transakcje bardzo małe.

Ostatnie wiadomości.

Ze Stanisławowa donoszą nam, że w ostatnich dniach wypłynęła tam na nowo kandydatura na posła do Sejmu dr. Bilińskiego, od którego nadeszły tam listy z oświadczeniem, że o mandat ubiegać się zamyśla. Przed tygodniem jeszcze oświadczył p. Biliński stanowczo, że kandydować nie będzie — i widocznie, że coś musiało wpłynąć na zmianę postanowienia szanownego profesora. Kandydatura ta dała już dziś hasło do agitacji i do rozdziału miasta na dwa obozy. Przeciwnicy jednak prof. Bilińskiego są w niemałym kłopocie, bo jak się dowiadujemy, cofnął dr. Zgórski swoją kandydaturę, nie chcąc się zapewne narażać na fluktа agitacji, zwłaszcza tak niemiłej, jaką pewne sfery w Stanisławowie praktykują. Wobec tego, kandydatura dr. Bilińskiego będzie mieć wiele szansy, jeżeli się wcześnie obywatelstwo stanisławowskie nie rozglądnie za kandydatem, którykolwiek miał mniej cechy półurzędowej, aniżeli p. Biliński. O prof. Bilińskim z góry wiedzieć można, że w Sejmie przyłączy się do prawicy, a względnie do stronnictwa rządzącego — a jest wielka kwestja, czy należy miastom naszym wzmacniać wyborem swym stronnictwo, które pomimo korzystnych warunków stało się bezpłodnem i które anemię swą stara się pokryć bezwzględną usłużnością dla każdorazowego rządu, a bezprogramowość swoją osłania konserwatyzmem nadużywając co chwila tej zasady.

Sejm nasz, jak już wczoraj donieśliśmy, będzie zwołany w drugiej połowie września. Nie pojmujemy, dlaczego *Czas* widzi w tem tryumf krzykaczy, których hałasu nikt tak bardzo tym razem nie słyszał. Rząd pragnął, by sejm został zwołany na dzień 4. września, a Wydział krajowy ze względu na gorzelników prosił o odroczenie terminu na koniec września — i rząd się na to zgodził. Ot i cała akcja „krzykaczy", którym miał rząd zrobić według *Czasu* koncesję.

Co do nas, to jesteśmy radzi z tego odroczenia, bo obawialiśmy się, ażeby sprawa wykupna propinacji nie zaskoczyła posłów sejmowych nieprzygotowanych. W sprawie tej pospiech tylko zaszkodzić może, zwłaszcza, że jeszcze kwestja, czy wogóle wykupno to jest absolutnie wskazanem.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 11. sierpnia. Dotychczas niewiadomo, jaki skutek wywarło u cesarza i papieża naleganie rządu węgierskiego o ukaranie ks. bisk. Strossmajera.

Wiedeń d. 11. sierpnia. Przy sposobności 10 rocznicy objęcia rządów przez gabinet hr. Taaffego, przypadającej jutro, zaznacza *Fremdenblatt*, że hr. Taaffe z patrjotycznem poświęceniem i wytrwałością bronił zawsze interesów państwa i stał u steru gabinetu nie popieranego przez żadną w właściwem tego słowa znaczeniu partję rządową; że z całą wytrwałością stawał w obronie systemu i zdążał do tych celów, które wedle jego uznania były dla państwa najlepsze i jedyne do osiągnięcia. Nieraz — pisze *Frmdbllt.* dalej — był hr. Taaffe atakowany równocześnie przez wrogów i przyjaciół, a ze wszystkich przykrych sytuacyj obronną wychodził ręką, stojąc po nad walką stronnictw. To świadczy tylko na korzyść jego systemu.

Hr. Taaffe nie czynił nigdy dla pozyskania większości takich ważnych koncesyj, którym możnaby przypisać znaczenie kapitulacji rządu wobec jednej lub drugiej frakcji na niekorzyść całości. Bezsprzeczne korzyści polityki hr. Taaffego w dziedzinie parlamentaryzmu, poprawy finansów, pomyślniejszego rozwoju siły zbrojnej, wreszcie opieki na polu socjalnem, są tryumfem, który nie może pójść w zapomnienie. Wiele zamysłów swoich hr. Taaffe jeszcze nie zdołał osiągnąć, wiele jednak osiągnął, co zasługuje na rzetelne uznanie.

Berlin d. 11. sierpnia. *Nordd. Allg. Ztg.* twierdzi, że w sferach dobrze poinformowanych nic nie wiadomo o tem, jakoby cesarz Wilhelm wybierał się do Strassburga i Metzu.

Paryż d. 11. sierpnia. Donoszą, że agitacje strejkowe wszędzie i znacznie osłabły. Strejkujący robotnicy ziemni przystają na sąd polubowny gminnej komisji dla robót publicznych, ale przedsiębiorcy uchwalili nie przyjąć żadnych uchwał tego sądu.

Bruksela d. 11. sierpnia. Następca tronu belgijski, ks. Baldwin, wybiera się wkrótce do dworów bawarskiego i austrjackiego, a następnie do Sinai do królestwa rumuńskich. Król pragnie go corychlej ożenić, i z tym celem stoi w związku podróż księcia.

Londyn d. 11. sierpnia. Z manewrów floty angielskiej donoszą, że trzy okręty z eskadry, blokowanej w zatoce Bantry (w Irlandji), złamawszy blokadę (przedarły się cieniem wielkim poza obrębem światła elektrycznego) wydostały się ku brzegom angielskim, które bombardują i zapewne puszczą się do Woolwich, Shernees i Londynu.

Monachium d. 11. sierpnia. Kardynał Hergenröther, znakomity uczony, dyrektor biblioteki watykańskiej, przybywszy tutaj na kilka dni, wybierał się do odjazdu, gdy porażeniem tknięty został. Lekarze mają nadzieję ocalenia go.

Monachium d. 11. sierpnia. Ordynat ks. Thurn-Taxis (zrodzony z arcyksiężny austrjackiej, pupil cesarza austr.) zaręczył się z arcyks. Małgorzatą, córką arcyks. Józefa (komendanta honwendów węgierskich).

Petersburg d. 11. sierpnia. Dzienniki tutejsze wykazują, iż zarządzenia angielskie na granicach afgańskich są dowodem, że Anglia chce zabrać część Afganistanu; a że w takim razie Rosja nie ociągając się obsadziłaby Kabul, stolicę afgańską. Rozpoczęto więc w Londynie rokowania względem rozbioru Afganistanu między Anglię a Rosję.

Kijów d. 11. sierpnia. Rady miejskie Kijowa, Kurska, Woroneża, Kozłowa i Kazania oświadczyły się z gotowością trasowania własnym kosztem projektowanej kolei Kijów-Kazań.

Bukareszt d. 11. sierpnia. Utworzył się tutaj komitet macedońsko-albański i wydał manifest, którego główne ustępy, brzmią: „Bracia Albańczycy! Wszystkie już narody ocknęły się ze snu letargicznego, w którym przez długie wieki ciemnoty pogrążone były. Tylko my, Albańczycy, potomkowie Pelargów, najstarsi obywatele lądu europejskiego, jęczymy dotąd w dawnym śnie zabójczym. Niechaj się Europa, postępująca z nami jak z dziećmi, i wszelkich praw nam odmawiająca, przekona, żeśmy dotychczas stary język i stare pelargijskich przodków naszych cnoty zachowali! Bracia, czas najwyższy, abyśmy powstali z usłanego nam grobu, i abyśmy się dla naszego języka i narodowości o te same prawa, co inne narody, upomnieli! Powiedzmy Europie, że nie damy się dla miłości obcych panów podzielić jak stado owiec. Chcemy dla siebie ziemi, na której mieszkamy, i chcemy również panami być we własnej chacie!"

Konstantynopol d. 11. sierpnia. Na rozkaz ministerstwa wojny ma być pomnożony zastęp robotników przy fortyfikowaniu ujścia Bosforu do Czarnego morza. Warownie te mają być do jesieni ukończone i w działa Kruppa uzbrojone.

Wiedeń dnia 11. sierpnia 1 godz. 50 m popołudniu. **Akcje kredytowe** —.—. Akcje alpejskie Tow. górniczego 37 80. Akcje węgierskie Banku kredytowego 308 75. Akcje Banku anglo-austrjackiego 110.—. Akcje Unionbanku 213·75. Akcje kolei Karola Ludwika 213.—. Akcje kolei Północnej 248 —. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 103.—. Akcje kolei Alföldzkiej —.—. Akcje kolei Państwowej 247 50. Akcje kolei Lw.-Czern. 225·50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 160 75. Losy komunalne wiedeńskie 141.—. Akcje Tow. tureckiego 117.75. Galic. oblig. indemniz. 103 50. Akcje kolei półn cno-zachod. (lit. B. Elbethal) 193.—. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 226 80. Akcje Bankvereinu 96.—. Rosyjski rubel papierowy **118·75**. Losy prem. węg. —.—.

4²/₁₀% Renta wspólna —.—. 5% renta austr. papier. —.—. 4% renta austr. złota —.—. 4% renta węg. złota 101·50. 5% renta węg. papierowa 91 30. Napoleondory —.—. Marki niem. —.—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 11. sierpnia. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	212·25	215·75
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a	220 —	223·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	275·—	279·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
" " 5%	98 80	100·—
" " gal. 5% wyl. 10% pr.	101·10	102·—
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	92·50	93·50
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	101·—	102·—
" kredyt. gal. ziem. 4%	94 10	95·10
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	101·—	102·—
" kred. g. ziem 4% los. w 41½ l.	91·25	92·50
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	94.20	95 20
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	89·40	91·—
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	55·—
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	103·25	104·50
Kom banku krajowego 5% w. a. I. em.	99·50	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	—·—	105 —
Pożyczka krajowa 1883 4½%	90·50	91·50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	20·—	22·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	34·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.76	5 86
Dukat cesarski	5.78	5.88
Napoleondor	9·72	9.82
Półimperjał rosyjski	10.11	10.22
Rubel rosyjski srebrny	1.40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	1.17	1.19
100 marek niemieckich	59 90	60 90
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Przyjechali do Lwowa

dnia 11. sierpnia 1888:

Hotel Żorża. Rom. ks. Sanguszko ze Sławuty. K. hr. Badeni z Buska. L Wechtl z Wiednia. F. Haverfield z Oxford. A Drzewiecka z Remenowa. H. Polko z Żółkwi. J. Frenkel z Kijowa. A. Karch z Witkowic.

Hotel Angielski. W. Bilewski z Krakowa. E. Puchalski z Dworzec A. Grand z Litwy. F. Bartmański ze Spasa. M. Śliwiński z Niesłuchowa. B. Głowacki z Niżankowiec.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pilllera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).